

Marcin z Frysztaka

i

Porządek utrzymany (sztuka teatralna)



11. #01 Myśl pracownika porządkowego.

Co zawiera
Jak wychodzi
Poniewiera
Albo płodzi

I zwyczaję
Tej rozterki
Się nadaje
Jesteś miękki

Dochodzenia
Co w tej skórze
Przewodzenia
Na naturze

Utrzymania
Co zawodem
Obręcz jasna
Jest powodem

Tu tak zgiełku
Wychowania
W nosidełku
Oceniania

Na wyznaniach
Co zostało
Ta opowieść
Jakich mało

(napis w windzie)

Zawiadowiec

Na łagody
Dokonanie

I swobody
Uciekanie

Było piekło
Jest i niebo

Lub odwrotnie
Tak od tego

Porządek utrzymany

Akcja dzieje się w windzie. Dość specyficznej. Winda ma dwa tryby. Zawozi klienta do nieba lub do piekła. W windzie zawsze klientowi towarzyszy pracownik porządkowy. I to właśnie z nim klient odbywa ostatnią rozmowę.

Pierwszy klient

>Dzień dobry, to gdzie jedziemy?

>Na górę, tak się wzniesiemy (parter)

>Pan wciśnie numer pięćdziesiąt

>Nie czeka mnie żaden sąd (parter)

>Wiem dobrze, że dobry byłem

>Jakie życie prowadziłem (1sze piętro)

>Więc do nieba teraz jedziemy

>Po drodze nic nie urwiemy (2gie piętro)

>A co takiego robieś?

>Jak dokładnie wciąż żyłeś (3cie piętro)

>Po prostu wybaczałem

>Żadnej zaszłości nie trzymałem (5te piętro)

>Żyłem, czym życie częstowało

>Nie płakałem, jak nie umiało (6te piętro)

>Pomóc, czy choćby doradzić

>Można było o coś zawadzić (8me piętro)

>Ale ja miałem swoje racje

>I od zła, wieczne wakacje (9te piętro)

>Bo po co się w zło pakować

>Jak lepiej w dobrym się chować (11te piętro)

>A miałeś może jakieś dzieci?

>Niech Pan im zawsze przyświeci (12te piętro)

>Żeby w mroku się nie gubiły

>Ale od złego też zawsze stroniły (14te piętro)

>Wychowanie to ważna sprawa

>Przekazanie, nie obawa (16te piętro)

>W dzieci bowiem trzeba wierzyć

>A nie tylko mądrością uderzyć (18te piętro)

>Czasem bowiem nie słuchają

>Tylko przykład jaki mają (20te piętro)

>Tak to później naśladową

>A nie jak pralka, tylko wirują (21sze piętro)

>Przecież są też inne opcje

>Te na pralce, niż emocje (22gie piętro)

>Ale z emocjami czasem jest życie	
>I się kończy to na przekwicie	(24te piętro)
>A wiecznie żywy czerpie z dobrego	
>Znaczy się tak, ze spokojnego	(25te piętro)
>A wiecznie trwały nikogo nie sądzi	
>Nie że protokół nowy sporządzi	(27me piętro)
>No tak to jest, nie zaprzeczam	
>Ani się tutaj nie okaleczam	(29te piętro)
>Nie protestuje z Twojego wyboru	
>Lubię tam jeździć, nie dla oporu	(31sze piętro)
>Ale skoro sam osądziłeś	
>Tak tu siebie, nie nabroiłeś	(34te piętro)
>to dobra wygoda, tam życie spędzić	
>Nikt Cię tam nie będzie więzić	(35te piętro)
>Niebo wspaniałe miejsce wolności	
>A nie sprawdzenie co kolor kości	(36te piętro)
>A nie odroczenie, które da radę	
>Nie ma tam tak, że cenią przesadę	(37me piętro)
>Tak, przesadzić w życiu łatwo	
>Albo uznać, że mądre stadko	(39te piętro)
>Co do złego tak namawia	
>Co mi z tego? Lot żurawia	(40te piętro)
>A ja się przekonać nigdy nie dałem	
>Że zło lepsze, lecieć nie chciałem	(41sze piętro)
>Potężniejsze, to teraz modne	
>A dla mnie spokój, to jest wygodne	(43cie piętro)
>No tak, prawie dojeżdżamy	
>Będą dziewczyny i szampany	(44te piętro)
>A mnie się wydaje że Pan żartujesz	
>I się tu tylko tak popisujesz	(46te piętro)
>Podejść Cię chciałem, reakcje zobaczyć	
>Takim banałem, można rozkraczyć	(47me piętro)
>Ale twoje serce jest czyste	
>W tej rozciągłości, całkiem przejrzyste	(48me piętro)
>No to zostajesz, pięćdziesiąte piętro	
>I tą karteczkę, tu nawet przypięto	(50te piętro)
>Baw się dobrze, twoja nagroda	
>Nigdy więcej, ból oraz trwoga	(50te piętro)

Drugi klient

- > Witam dobrotliwego klienta
- > Chyba raczej złego,
- > to była zachęta (parter)
- > Byle nie do dobrego, droga to jest zmięta
- > Ze znakomitego, żadna to udręka (parter)
- > A jak się pości, to spać nie daje
- > Suma zazdrości, zawsze się nadaje (parter)
- > Coś mocno tu jesteś zepsuty
- > Jedziemy do piekła, tam mi wypucują buty (parter)
- > To wciskaj minus pięćdziesiąt, ale nie dasz tam rady
- > Słowa twoje wszystkie to popis przesady (parter)
- > Ja się w piekle, od zawsze stołuje
- > tylko tam, wolny się czuje (minus 1sze piętro)
- > W piekle żyją z wolnością na bakier
- > W zasadzie to wiecznie czekają na wypłatę (minus 2gie piętro)
- > Że jakoś im ktoś wynagrodzi
- > Ten brak wolności, a tam tylko szkodzi (minus 4te piętro)
- > Ja mam to gdzieś, twoje gadanie
- > Wolę się nieść, jak wielkie wyznanie (minus 6te piętro)
- > Że poza piekłem nie ma radości
- > No tak, a jaki ty masz kolor kości? (minus 8me piętro)
- > Mój kolor, to jest moja sprawa
- > A w piekle to kiepska jest zabawa (minus 10te piętro)
- > Stary jesteś, za dużo widziałeś
- > I wszystko, jak w kotle, srogo poplątałeś (minus 12te piętro)
- > Widzę, że jesteś do piekła przekonany
- > A jakie masz tam na rozwój plany (minus 13te piętro)
- > Będę obmyślał kolejne przejęcia
- > I trzymał się ze złem w stałych objęciach (minus 15te piętro)
- > Jak dobro wykurzyć, na dobrą radę
- > Jak niebo zachmurzyć, na jawną przesadę (minus 17te piętro)
- > Wszystko co złe, ze mnie wypływa
- > To zafiksowanie, się chyba nazywa (minus 19te piętro)
- > Fixy to przecież są poprawy
- > A to dla złego, tylko zabawy (minus 20te piętro)
- > I konkretnego, tu stać się musi
- > Coś wspaniałego, dobro zadusi (minus 22gie piętro)
- > Dobro było zawsze i zawsze zostanie
- > A Ty to tylko próżne gadanie (minus 24te piętro)
- > Przygrzeją Ci w piekle to dobrze zrozumiesz
- > Znaczą konkretne, że życie już umiesz (minus 26te piętro)
- > CO ty mnie będziesz piekłem straszyl

>Mają tam nawet swoich Judaszy	(minus 27me piętro)
>Wszystko tam jest poukładane	
>Brakuje im tego co przeze mnie wyznane	(minus 29te piętro)
>Nowego polotu, co im tam wnoszę	
>Nowej myśli, co o nią nie proszę	(minus 30te piętro)
>Tylko mam, i w czyn wprowadzę	
>I dobro na ziemi skutecznie zgładzę	(minus 31sze piętro)
>A mnie się wydaje, że próżność Cię zżera	
>Traktujesz siebie jak bohatera	(minus 33cie piętro)
>A samemu się na piekło pisać	
>To głupota, tak krwią podpisać	(minus 35te piętro)
>Tyle wspaniałości, takie jest życie	
>Tyle okropności, żyć tak w niebycie	(minus 37dme piętro)
>Niebył, to słowo zapamiętasz	
>A to teraz, to brzmi jak zachęta	(minus 38sme piętro)
>W stosowaniu, czy się z faktem liczysz	
>Że już na zawsze w piekle zakotwiczysz	(minus 39te piętro)
>I będę władał wielką mocą	
>I okaże ją każdą kolejną nocą	(minus 41sze piętro)
>tak to nie działa, na ziemię nie wrócisz	
>to rozpad ciała, z duchem się pokłócisz	(minus 42gie piętro)
>I skażesz go na to kiepskie rokowanie	
>Kolejne męki, dla ciebie uznanie	(minus 43cie piętro)
>Tak, bo zostałem wyróżniony	
>Tak przed diabłem przedstawiony	(minus 44te piętro)
>Więc teraz idę mu pokazać	
>Że się mogę dobrze wykazać	(minus 46te piętro)
>Diabeł nie szuka wykazywania	
>Tylko dusz tych zamęczania	(minus 47me piętro)
>I będziesz kolejną którą zaboli	
>W każdym momencie, ile diabeł pozwoli	(minus 48me piętro)
>to jakieś smęty, nie będę słucał	
>Mam już dość, szkoda mego ucha	(minus 49te piętro)
>Czy już żeśmy dojechali?	
>tak, minus pięćdziesiąt, czas by cię poznali	(minus 50te piętro)
>tylko nie mów, że nie ostrzegałem	
>Sam przecież guzik wciskałem	(minus 50te piętro)
>No to dobrze, szaleję więc sobie	
>W tej tu jednej, piekielnej niezgodzie	(minus 50te piętro)

Trzeci klient

- >Witam, a kim Ty jesteś?
- >Pracownik porządkowy zawsze z deszczem (parter)
- >O jaki deszcz tutaj chodzi?
- >O ten, co przy końcu Cię wyswobodzi (parter)
- >To gdzie jedziemy drogi Panie?
- >Do piekła? Takie mam oczekiwanie (parter)
- >Nie, tylko niebo mnie interesuje
- >Piekłem to tylko się stresuje (parter)
- >Byłem księdzem całe życie
- >I służyłem, należycie (parter)
- >No to wciskaj pięćdziesiąte
- >Już pomysły nowe tłące (parter)
- >Ja pomysłów nowych nie mam
- >Teraz odpoczynek, gdzie się podziewam (1sze piętro)
- >Gdzie nie trafię, będzie dobrze
- >Odpocznę, sprawy nadobne (5te piętro)
- >To co dobrego w życiu zrobisz?
- >A może z wiary tak kpięś? (10te piętro)
- >Nie, byłem spokojnym wikarym
- >Odrzucałem wszystko co niosą czary (15te piętro)
- >Nawracałem ludzi, takie zbawienie
- >To zapał ostudzi, takie uniesienie (20te piętro)
- >Chyba mnie trochę prowokujesz
- >Albo na potknięcie moje czatujesz (25te piętro)
- >A ja byłem spokojny całe życie
- >I żyłem sobie w boskim zachwycie (30te piętro)
- >Modliłem się codziennie cztery godziny
- >Medytowałem bo to też nie kpiny (35te piętro)
- >I oddawałem, połowę zarobku
- >Na biednych dawałem, w pewnym ośrodku (40te piętro)
- >Dobra już dobra, wierzę kolego
- >Choć w zasadzie nic mi do tego (45te piętro)
- >Sam decydujesz jaki guzik wciskasz
- >Sam się oceniasz, albo sobą ciskasz (49te piętro)
- >No to jest, pięćdziesiąte, dojechali
- >Znaczy jesteśmy, inni uznali (50te piętro)
- >Inni co za windę odpowiadają
- >Inni, oni się na sposobach znają (50te piętro)
- >A ja Ci tylko towarzyszę
- >To jest niebo, a ja ledwo dyszę (50te piętro)

Czwarty klient

- >No to mnie tu dopadło
- >Coś panu wypadło? (parter)
- >Nie, tylko windy jakieś
- >Znaczy się, cieszyć się znakiem (parter)
- >Ja się nie cieszę, do piekła jadę
- >Pan? Ksiądz? Takim rozkładem? (parter)
- >A tak, bo się nawywijało
- >I się tego uzbierało (parter)
- >No to proszę wcisnąć minus pięćdziesiąt
- >Nie będzie, że jakiś sąd? (parter)
- >Sam decydujesz, gdzie się wybierasz
- >Czy się cieszysz, czy szaty rozdzierasz (minus 1sze piętro)
- >No to ja na dół, tam mnie prowadzi
- >Moje sumienie, łatwo mnie zdradzi (minus 5te piętro)
- >To pochodzenie, i wielkie me sprawy
- >Wszystkie konszachty i tłoczne zabawy (minus 10te piętro)
- >Jako ksiądz, używałem życia
- >Budowałem, trwoniłem, takie przeszyca (minus 15te piętro)
- >Ile kasy bokiem poszło
- >Ile masy, się rozniosło (minus 20te piętro)
- >Takie czasy, trzeba kombinować
- >A później na piekło tak samemu polować (minus 25te piętro)
- >No tak, takie są konsekwencje
- >Zależy gdzie wody ujęcie (minus 30te piętro)
- >Ja piłem tylko drogie szampany
- >A nie woda, ja byłem pany (minus 35te piętro)
- >Nie przeszkoda, że inni widzieli
- >Miałem status, to się nie śmieli (minus 40te piętro)
- >Chyba nie śmiali, takie wywody
- >To zależy chyba od pogody (minus 42gie piętro)
- >A mnie się nigdy nie nudziło
- >Nawet dwóch synów się z tego narodziło (minus 44te piętro)
- >Ale ksiądz, to wychowywać nie trzeba
- >Bo z wychowaniem, to byłaby bieda (minus 47me piętro)
- >Jak się tak na kasę poluje
- >Nie ma czasu, człowiek oszukuje (minus 49te piętro)
- >Jest pięćdziesiąte, to do pana
- >Na minusie, historia już znana (minus 50te piętro)
- >Może jakieś słowo na pocieszenie?
- >Że tutaj to nawet nie pomoże uniżenie (minus 50te piętro)

Piąty klient

>Miło mi Ciebie tutaj widzieć	
>Nie wszystko da się przewidzieć	(parter)
>A ja swoje przewidziałem	
>I to nie ja guzik wciskałem	(parter)
>tak, ja wciskam, ten do nieba	
>Dobrze, tak to żyć trzeba	(1sze piętro)
>Może powiesz mi coś o sobie	
>Zanim wylądowałeś niechybnie w grobie	(5te piętro)
>Byłem politykiem niskiego szczebla	
>Znaczy w gminie, nie trzeba hebla	(10te piętro)
>Nie trzeba innych popisów	
>Ani do partii jakichś zapisów	(15te piętro)
>Byłem zwykłym samorządowcem	
>Dla dobra gminy, nie tylko jałowce	(20te piętro)
>I większość życia tak pracowałem	
>Znaczy służyłem, bo na tym się znałem	(25te piętro)
>Aby ludzie, zadowoleni	
>Aby podludzie, mocno ocłeni	(30te piętro)
>A kto to są według Ciebie podludzie?	
>Ci co służą jednej ułudzie	(35te piętro)
>Ci co szkodzić wymyślili	
>Sobie i w czyn to wtłoczyli	(36te piętro)
>Przeszkodzie, nie dać się pokonać	
>Trzeba walczyć, nawet skonać	(38me piętro)
>Ale źli, nie mogą decydować	
>Bo zniszczą tradycję, idzie się schować	(40te piętro)
>Ale nie warto, trzeba na placu boju	
>Ale nie jak na filmach, kowboju	(42gie piętro)
>Tak, pięknie, że sobie radziłeś	
>I że pamięć po sobie zostawiłeś	(44te piętro)
>Słyszałem, że ludzie po tobie płaczą	
>I teraz wysokie podatki płacą	(46te piętro)
>Że przyszedł jakiś postępowy	
>I miesza, wchodzi ludziom do głowy	(48me piętro)
>Tak to bywa, może się zmieni	
>Może jeszcze się świat zarumieni	(49te piętro)
>A tu finał, pięćdziesiąte	
>I to niebo, nie wyjątek	(50te piętro)
>Tak dla Ciebie, miła rozmowa	
>Z kimś kto przed prawdą się nie chowa	(50te piętro)

Szósty klient

- >A z kim mam tutaj do czynienia?
- >Zgaduj mądrze, to wiele zmienia (parter)
- >Ale jak możesz mnie nie kojarzyć?
- >Choćby z telewizji, musisz mnie jarzyć (parter)
- >No tak, całym rządem kierowałeś
- >W różnych miejscach nocowałeś (parter)
- >Gdzie jedziemy, proszę Ciebie
- >Wciśnij guzik, który nie wiem (parter)
- >Piekielko, nic innego nie zostaje
- >Ale prędko, tak mi się wydaje (minus 1sze piętro)
- >Muszę jeszcze wywiadu udzielić
- >I skłóconych o kasę, mądrze rozdzielić (minus 5te piętro)
- >Wezmę pieniądze, to nie będą się bić
- >I tak na stanowisku można tyć (minus 10te piętro)
- >Ale przecież już nie żyjesz
- >Koniec, puenta, po co tyjesz (minus 15te piętro)
- >Ale przecież jestem ważny
- >Może wrócę, krok rozważny (minus 20te piętro)
- >Może jakieś nowe stanowisko
- >Albo na moją część igrzysko (minus 25te piętro)
- >Skończyły się czasy twojej doli
- >Teraz to na ile piekło pozwoli (minus 30te piętro)
- >A jak się znam, to nie daje dużo
- >W piekle to raczej wszyscy służą (minus 35te piętro)
- >Ja? Służący? Chyba żartujesz
- >Akt to nagłacy, już porządkujesz (minus 37me piętro)
- >Ale wnoszę moją poprawkę
- >Chcę tam być szychą, taką mam wstawkę (minus 39te piętro)
- >Obawiam się, że to nie możliwe
- >A ja, że będą dekrety kłótniwe (minus 41sze piętro)
- >Będę się o swoje upominał
- >Założę partię, tak będę zaczynał (minus 43cie piętro)
- >W piekle się partii nie zakłada
- >Nawet się z diabłem nie układa (minus 47me piętro)
- >W piekle się cierpi, niewiele jest z tego
- >I zaraz zobaczysz to dobrze kolego (minus 49te piętro)
- >Bo już jesteśmy, no to wysiadka
- >Masz tu denara, nie będzie wpadka (minus 50te piętro)
- >Zostaw sobie na gorsze czasy
- >Właśnie się zaczynają, płonące lasy (minus 50te piętro)

Siódmy klient

>Dzień dobry, radę przynosisz	
>A o jaką radę prosisz?	(parter)
>Jak się pozbyć bólu krzyża	
>To mi wcale nie ubliża	(parter)
>Już tu kręgi nastawiamy	
>I rozpędy, które znamy	(parter)
>I co? Od jutra nie boli	
>Byleby nie za dużo swawoli	(parter)
>No to pięknie Ci dziękuje	
>Wciskaj guzik, nie oszukuję	(parter)
>Piekło, niebo, gdzie tak zmierzasz	
>Gdzie tym razem wciąż uderzasz	(parter)
>No to niebo mi pisane	
>Jak me życie, odegrane	(1sze piętro)
>Byłem lekarzem, pomagałem wszędzie	
>I każdemu, takie zajęcie	(5te piętro)
>Nie ważne też czy miał pieniądze	
>Nie ważne jakie władał żądze	(10te piętro)
>Nie oceniałem, nie byłem od tego	
>Tylko od pomocy, drogi kolego	(15te piętro)
>Tak to widać, że się stara	
>Że to widzisz, gdzie ofiara	(20te piętro)
>Nie przewidzisz co los podsunie	
>Czasem zaskoczyć mocno umie	(25te piętro)
>Ale trzeba się wywiązywać	
>Z powołania, tak je nazywać	(30te piętro)
>Z pomagania, a nie rozkroki	
>I odwracania głowy, takie potoki	(35te piętro)
>Ja nie odwracałem i taka rada	
>Jak da się, uratuj nawet sąsiada	(40te piętro)
>Nie ważne, że za skórę zachodzi	
>Życie, to coś co się płodzi	(44te piętro)
>A później ratuje na wszystkie sposoby	
>A nie rachuje, liczne dowody	(46te piętro)
>Tak, przepraszam że ci przerywam	
>Ale mądre słowa sobie nagrywam	(47me piętro)
>Żeby zapamiętać, żeby odtworzyć	
>Żeby zachęta, tak się położyć	(49te piętro)
>A sprawa piętra, już dojechane	
>Masz nowe życie, pięknie podane	(50te piętro)

Ósmy klient

- > Witam Cię serdecznie
- > Gadanie nie wieczne (parter)
- > Powiedz lepiej co tu robię
- > I dlaczego sobie szkodzę (parter)
- > Szkodzić to dopiero zaczynasz
- > Zaraz będzie większa kpina (parter)
- > Piekło czy niebo, który guzik wciskasz?
- > Dlaczego tak na mnie tutaj naciskasz (parter)
- > Musisz wybrać, takie sprawozdanie
- > I twoich dokonań ziemskich uznanie (parter)
- > No to piekło, no to jedziemy
- > Może lekarza potrzebujemy (minus 1sze piętro)
- > Nie potrzebują, ale się zmieścisz
- > Marnie próbują, styl ten wisielczy (minus 5te piętro)
- > Nie oszukują, tak na tą radę
- > Ale traktują, wciąż na przesadę (minus 10te piętro)
- > A kim na ziemi byłeś doktorze?
- > Opowiem chętnie, o każdej porze (minus 15te piętro)
- > Byłem uznanym ordynatorem
- > I leczyłem, jednym roztworem (minus 20te piętro)
- > Na układach z koncernami się dorobiłem
- > Farmaceutyka, tak serce żony podbiłem (minus 25te piętro)
- > Zobaczyła, jak mocno sobie radzę
- > I że dobrym zarobkom, nigdy nie wadzę (minus 30te piętro)
- > Ale czy to było z korzyścią dla chorego?
- > A kto by się przywiązywał do tego (minus 35te piętro)
- > Chorzy przychodzą i umierają
- > Niewiele czasu do życia mają (minus 37me piętro)
- > Czasami ktoś się śmierci wykręci
- > A może to jego większe chęci (minus 39te piętro)
- > Nie wiem, ale szpitale muszą zarabiać
- > Znaczą doktorzy, a nie się skradać (minus 43cie piętro)
- > Bo szpital, to w opłakanym stanie
- > Straszne długi, na poczekanie (minus 45te piętro)
- > Ale tak jest, za dużo chorych
- > No i kontrakty, takie pozory (minus 47me piętro)
- > Tak, faktycznie, teraz rozumiem
- > I odróżnić jedno od drugiego umiem (minus 49te piętro)
- > A tu masz, twoją nagrodę
- > Minus pięćdziesiąte piętro, to nie czas na swobodę (minus 50te piętro)

Dziewiąty klient

>Miło mi Cię tutaj gościć	
>O ile praw nie będziesz rościć	(parter)
>A jakie prawa mi przysługują?	
>Wciśnięcie guzika, tu nie żartują	(parter)
>Masz dwie opcje, piekło, niebo	
>Na emocje, do dobrego	(parter)
>To wciskaj niebo i jedziemy	
>Gadka szmatka, i będziemy	(1sze piętro)
>Czym się w życiu zajmowałeś?	
>Jak sobie ludzi tam zjednałeś?	(5te piętro)
>Byłem zwykłym biznesmenem	
>Ale z czymś takim jak sumieniem	(10te piętro)
>Gdy mi się zakład jeden spalił	
>To mi się świat, nie zawalił	(15te piętro)
>I nie chciałem, żeby ludzie cierpieli	
>Więc im płaciłem, żeby umieli	(20te piętro)
>Związać koniec z końcem cały	
>Choć plan był to doskonały	(25te piętro)
>To spotkała mnie krytyka	
>Że płacę za nic, taka tematyka	(30te piętro)
>Ale ja tam swoje wiem	
>Nie interesuje mnie żaden cień	(34te piętro)
>Biznes nie zawsze się opłaca	
>Czasem ważniejsza ludzka praca	(36te piętro)
>A nawet jak pracy nie ma	
>Człowiek to najważniejszy temat	(38me piętro)
>Musi mieć pieniądze na życie	
>Jak zapracował, tak należycie	(40te piętro)
>Jak przez lata w firmie robił	
>Przecież się tak nie dorobił	(42te piętro)
>Wszystko drogie, pieniądz leci	
>A niektórzy, traktują jak śmieci	(44te piętro)
>Tych co wiecznie w pocie czoła	
>Ja doceniam, wiecznie, z gołą	(46te piętro)
>I chyba tym zapracowałem	
>Że zawsze duszę na talerzu miałem	(47me piętro)
>Nią częstowałem i tak zostanie	
>Każdy miał, na drugie śniadanie	(48me piętro)
>I skończyło się twoje czekanie	
>Oto niebo, nie na błaganie	(50te piętro)

Dziesiąty klient

- >Świetnie kolego że tutaj jesteś
- >Jeśli cenisz ból nie przestrzeń (parter)
- >Przepraszam, to jeden z moich żartów
- >Ale nie jest to wylęgarnia fartów (parter)
- >Choć czasem pożartować należy
- >Szczególnie gdy bliżej macierzy (parter)
- >Jakiej macierzy, ja do piekła jadę
- >I zorganizuję tam porządną zwadę (minus 1sze piętro)
- >A o co w piekle będziesz walczył?
- >Brak podatków, może starczy (minus 5te piętro)
- >Słyszałem że na piekle da się zarobić
- >Więc trzeba, co trzeba zrobić (minus 10te piętro)
- >A Pan kto? Od biznesu?
- >tak, z wielkich firm, a nie kretesu (minus 15te piętro)
- >Pieniądze całe życie mnożyłem
- >Pracowali na mnie, to dobrze żyłem (minus 20te piętro)
- >Kto pracował? O co chodzi
- >Rozprostować mogę nogi (minus 25te piętro)
- >No ludzie, zaiwaniali
- >Bo chleba u mnie szukali (minus 30te piętro)
- >Ale ja kiepsko płaciłem
- >Umowy śmieciowe, tak się rządziłem (minus 35te piętro)
- >Obchodziłem prawo jak się dało
- >I co Ci teraz z tego zostało? (minus 37me piętro)
- >Ja się cieszę, że do piekła idę
- >Nie skończy się to jakimś zwidem (minus 39te piętro)
- >Rozkręcę tam biznes jak pola bawełny
- >Te wszystkie czarnuchy, wiedzą którądy (minus 41sze piętro)
- >Jak zaiwaniać, to na nich zarobię
- >Myślę, że może to pasować szkodzie (minus 43cie piętro)
- >Ale na piekle tylko szatan zarabia
- >Na Twoim cierpieniu, nie że roszada (minus 45te piętro)
- >Nie dostaniesz tam ważnego stanowiska
- >Ale próbuj, może wyzwiska (minus 46te piętro)
- >Może krzyki, ale to nic nie daje
- >W piekle każdy się z okazją rozstaje (minus 47me piętro)
- >Bo to miejsce nieokazjonalne
- >Bo to przeszkody, całkiem banalne (minus 49te piętro)
- >Ale jest, minus pięćdziesiąt
- >To do Ciebie, ogień już niesą (minus 50te piętro)

Jedenasty klient

- > Witam Cię serdecznie
- > I jak zwykle, statecznie (parter)
- > Co dobrego słysząc?
- > A nic, trzeba było zdychać (parter)
- > I tak teraz do piekła się wybieram
- > Choć różne możliwości przed sobą otwieram (parter)
- > To wybieraj, i naciskaj przycisk
- > Wszystko kwestią dalszych przyczyn (parter)
- > Co ty, filozofem może byłeś?
- > A ty bez filozofii życie sobie zniszczyłeś? (parter)
- > Ja jestem zwykłym pracownikiem porządkowym
- > A mnie ciekawi porządek świata nowy (parter)
- > To chyba wiem dokąd zmierzasz
- > A Ty co? W kimę uderzasz? (parter)
- > Nie, dopilnuję, abyś dojechał
- > A później pewnie wiecha (parter)
- > Czyli piekło, no to wciskanie
- > Tego guzika, na przekonanie (minus 1sze piętro)
- > Byłeś filozofem, co Boga nie cenił?
- > A co by inny pogląd tutaj zmienił (minus 5te piętro)
- > No że bez Boga to trudno do nieba
- > Raczej to wierzyć w niego trzeba (minus 10te piętro)
- > Ja jestem stara całkiem szkoła
- > Dowodowa, a nie w gryzmołach (minus 15te piętro)
- > Stara szkoła a nowy porządek?
- > Każdego na swoją stronę przeciągnę (minus 20te piętro)
- > No to będziesz miał nowych słuchaczy
- > Tych tam w piekle, każdy zobaczy (minus 25te piętro)
- > Ale nie wiem czy owacje będą
- > Raczej cierpienie, rzeczą oględną (minus 30te piętro)
- > Się nie wywiniesz, takie zwyczaje
- > Że się piekło mało kiedy udaje (minus 35te piętro)
- > Zazwyczaj, to zwrotu się domagają
- > Jakiejś zamiany, na nią czekają (minus 40te piętro)
- > Ale raz wciśnięty, to koniec
- > Ten tu guzik, winda w betonie (minus 45te piętro)
- > I jest później, a nie mówiłem
- > Ale przynajmniej się w piekle spaliłem (minus 50te piętro)

Dwunasty klient

- >Miło mi Cię tutaj widzieć
- >Dobry człowiek? Idzie przewidzieć (parter)
- >Niby Boga szanowałem
- >Ale się filozofem stałem (parter)
- >I tak pieniądze zarobione
- >I takie życie, już skończone (parter)
- >Wydałem ponad czterdzieści pozycji
- >Nigdy nie byłem nawet na milicji (parter)
- >Dobry obywatel, co zawsze się stara
- >I ekspozycja, na Jaguara (parter)
- >Udzielałem też korepetycji
- >Szanowałem, nawet tych z opozycji (parter)
- >Czyli co? Gdzie jedziemy?
- >Piekło? Niebo? Gdzie będziemy? (parter)
- >No to wciskam niebo wszędzie
- >To jedziemy, jak na grzędzie (minus 1sze piętro)
- >Ale chwila, co się dzieje
- >Jedziemy w dół, próżne nadzieje (minus 5te piętro)
- >Powinniśmy przecież w górę jechać
- >Może winy trzeba zaniechać (minus 10te piętro)
- >Ale przecież zdecydowałem
- >I tak na niebo się umawiałem (minus 15te piętro)
- >Przycisk wciśnięty, dlaczego inaczej
- >To dorabianie nielogicznych znaczeń (minus 20te piętro)
- >Tak to już jest, drogi kolego
- >I nic mi właściwie tutaj do tego (minus 25te piętro)
- >Że każdy filozof z piekła ląduje
- >Bo swoim gadaniem ludzi oszukuje (minus 30te piętro)
- >Bo albo gada ciągle głupoty
- >Albo stosuje inne wciąż psoty (minus 35te piętro)
- >Albo zna Boskie wciąż sprawy
- >Ale to nie powód do intelektualnej zabawy (minus 40te piętro)
- >To co Boskie, z Bogiem zostanie
- >A nie jakieś filozofa gadanie (minus 43cie piętro)
- >Tak że kończysz tu swoją przygodę
- >Pomimo innej woli, masz na ostodę (minus 45te piętro)
- >Że już gorzej być nie może
- >Filozofowi nic nie pomoże (minus 47me piętro)
- >Ale byłem dobrym człowiekiem!
- >Dobry filozof? To odbija się mlekiem. (minus 50te piętro)



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Frysztaka, Pojedzone 1.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, Zawiadowiec

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i](#).



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Jak awantura, to tu masz wsparcie. Marcin szykuje, nowe otwarcie! Autor jedenastu 14-częściowych cykli. Jedenasty nosi tytuł „Wyważenie to potęga”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Jedenasty cykl przynosi cztery kolejne opowiadania. Absolutną perełką jest „Plenum centralnego związku posiadaczy motyli”, ale świecą również pozostałe trzy. W oczy rzucają się też sztuki teatralne. Jest ich w tym cyklu aż

siedem. Najważniejsze: „Sztuka wyboru”, „Tydzień z życia przedszkola” i „Listonosz”. Ale pozostałe to także nie jest strata czasu. W cyklu tym mamy też wiersze, shorty, i mądrości osła. Dla każdego coś dobrego. O ile tylko wyniesiesz naukę z tego. Dla każdego na trzy głosy. O ile, rozpoznasz, dojrzałe już kłosa. I nadzieja.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com